

Dialog – nadal możliwy? – debata. Omówienie

Uczciwość, pozbywanie się masek, przyjazne nastawienie to postawy, jakie należy przyjąć wobec innej kultury. Problemem jest jednak to, że uniemożliwianie dialogu stało się narzędziem politycznym. Aby to przełamać, należy rozmawiać i słuchać – mówili uczestnicy debaty.

Tomasz Stawiszyński zauważył, że reporter to trochę antropolog, trochę psycholog, trochę socjolog, trochę pisarz, a trochę dziennikarz, a wszystkie te dziedziny często służyły uprawomocnieniu supremacji kultury europejskiej oraz były narzędziem mniej lub bardziej bezpośredniej opresji. W tym sensie już nie jesteśmy niewinni i nie możemy przystępować do kontaktu z inną kulturą z „wyższościowego” punktu widzenia. W jaki sposób chronić się przed pułapkami w tłumaczeniu innego? – zapytał uczestników spotkania.

Katarzyna Dybowska podkreśliła, że w przypadku wchodzenia w rzeczywistość romską należy unikać wyuczonego w kulturze Zachodu zakładania masek. Jeśli bowiem Romowie zobaczą, że przychodzimy jako ktoś inny, to nic nam nie pokażą. „Przyjście do nich ze szczerością, z prawdą i mówienie wprost, po co się tu jest, czego się od nich oczekuje, to jest najważniejsza sprawa” – zaznaczyła. Dodała, że do ról reportera wymienionych przez Stawiszyńskiego dorzuciłaby jeszcze jedną – być przyjacielem.

Aleksandra Gumowska, jadąc na Trobriandy, zdecydowała zaś, że pokaże nie tylko swoich bohaterów, ale też siebie, to, jak reaguje na cywilizację trobriandzką, jak się tam gubi i jakie popełnia błędy. Przyjęła zatem postawę przeciwną do tej, którą miał Bronisław Malinowski. „Wśród moich bohaterów stałam się bohaterką, którą oni mogli oceniać, i oceniali” – zauważyła.

Według **Mateusza Janiszewskiego** w spotkaniu z inną kulturą rozpada się cały nasz kulturowy konstrukt, co zmusza do obejrzenia z zewnątrz siebie samego i tego, jak zostaliśmy wychowani. „To jest na pewno trudne doświadczenie, bardzo bolesne, i cieszę się, że je mam za sobą” – powiedział.

O specyficznych okolicznościach powstania swojej książki mówił **Michał Książek**. Jak podkreślił, długo mieszkał w Jakucji, tam pracował i założył rodzinę. Dodał jednak, że sam pochodzi ze wsi, a Syberia jest przede wszystkim wiejska. „Na płaszczyźnie ludzi prostych myśmy doskonale się tam rozumieli, więc może ktoś, kto jedzie na Syberię, powinien być wieśniakiem” – powiedział.

Przenosząc rozmowę na szerszy plan, Stawiszyński przywołał opinię, że współcześnie tożsamości stają się coraz bardziej zamknięte, „utwardzają się”, rosną fundamentalizm i radykalizm, a świat multikulturalny okazuje się mrzonką. Można by zatem powiedzieć, że świat idzie dokładnie w przeciwną stronę, niż chcieliby pójść w swojej pracy autorzy nominowanych książek.

Z tezą tą polemizował Janiszewski. Według niego „żyjemy jednocześnie tak samo w świecie, który się upływnia, w opisywanej przez Baumaną rzeczywistości nieustannie przenikających się różnych wpływów”. Dyskutant zakwestionował przy tym tytuł debaty *Dialog – jeszcze możliwy?*, bowiem według niego dialog wcale nie wydaje się możliwy, gdyż „nasza kultura jest pozornie dialogowa, ona tak naprawdę jest kontrdialogowa, jest kulturą ekskluzywną”. Narzędziem walki ze wspomnianym „utwardzaniem” tożsamości powinno być, zdaniem Janiszewskiego, dawanie głosu ludziom, którzy tego głosu nie mieli, którym nie pozwalano się wypowiadać. „Myślę, że dopiero zbliżamy się do możliwości dialogu, i że musi nadejść taki moment, że pole rozmowy będzie się tylko poszerzać, bo po drugiej stronie jest tylko zniszczenie i śmierć” – ocenił.

Również Aleksandra Gumowska uważa, że tożsamości nie wszędzie się zamykają. Przyznała, że zjawisko to widać bardzo dobrze w Polsce, gdzie coraz więcej środowisk nie chce ze sobą rozmawiać, ale na Trobriandach jest wręcz odwrotnie. „Tam ubolewają, że tracą swoją tożsamość” – powiedziała, wskazując na obawy wodza, że jego dzieci już nie będą mówić w miejscowym języku kiriwińskim, bo uczą się go tylko w początkowych klasach, a potem nauka odbywa się po angielsku.

Katarzyna Dybowska potwierdziła, że podobny proces trwa w grupie Romów, którzy byli bohaterami książki *Stigma* stworzonej przez Adama Lacha. „U Romów te różnice w nazewnictwie, w tym, jak oni w ogóle na siebie patrzą, są cały czas bardzo płynne [...] Oni właściwie nie mają pojęcia, kim są” – powiedziała. Teraz przestają u nich obowiązywać lub upływniają się rygorystyczne cygańskie reguły – Romowie zaczynają korzystać z tego, co oferuje im współczesność, i tożsamość tej konkretnej grupy zupełnie się zmienia. Kobiety zaczynają myśleć o antykoncepcji, bo wiedzą, że w dużej rodzinie sytuacja dzieci będzie trudniejsza. Rodzice tracą zaś kontrolę nad swymi dziećmi, które coraz wcześniej stają się samodzielne. „My staramy się narzucać, kategoryzować twardą tożsamość [...] Oni starają się tego szukać, cały czas są w drodze” – zauważyła.

Michał Książek podkreślił, że dla Jakutów czy Buriatów dialog ze światem i z Europą jest możliwy przez język rosyjski, wobec czego młode pokolenie chętnie zostaje „Rossijaninami”. Ci młodzi ludzie nie wiedzą, jak traktowano ich elity w latach 30., gdy były wysyłane do arktycznych łagrów. Nam natomiast dobrze wiadomo, jak wygląda dialog z punktu widzenia Rosjanina. Agorą rozmowy między narodami w Rosji są media, Internet, telewizja. „Właśnie wracam z Rosji. [...] Stwierdzam, że według tej informacji jestem faszystą, że państwo jesteście wszyscy razem ze mną winni przewrotu

na Majdanie i że był on zrealizowany według naszego scenariusza. [...] Jakuci przekonują mnie, że to prawda. Gdzie tu miejsce na tę agorę, na spotkanie i dialog?” – zapytał.

Janiszewski zauważył, że „uniemożliwienie dialogu to narzędzie polityczne, to jeden z mechanizmów kontroli”. Mówiąc, że z kimś się nie da rozmawiać, wyłączamy go z naszej grupy, przedstawiamy jako obcego, z którym można walczyć. Jeśli więc nie ma dialogu, to dlatego, że ktoś nie chce, żeby on był. W tej sytuacji należy starać się rozmawiać – ocenił.

Dybowska zaznaczyła zaś, że trzeba słuchać. Odnosząc się do Romów, podkreśliła, że w gruncie rzeczy nie chcemy z nimi rozmawiać, a tylko pragniemy narzucić im nasz punkt widzenia. Dla nas to nielogiczne, że nie chcą oni mieszkać w bloku i chodzić do pracy. Nie rozumiemy, że ponieważ nie chodzili do szkoły i nie byli przyuczani od małego do tego rodzaju wysiłku, nie są w stanie pracować przez osiem godzin dziennie. „Dla nas, dla naszego społeczeństwa, dla Zachodu, to jest normalne i najlepsze. Ale oni tego nie mają. [...] A my nie chcemy ich zapytać, gdzie oni się będą czuli najlepiej. [...] To jest podstawowy błąd uniemożliwiający najbardziej podstawowy dialog” – powiedziała.

Adam Lach dodał, że nie chce „wyprzedzać myślami swoich bohaterów” i dlatego lubi przychodzić do nich „nieprzygotowany”, bez uprzedniego przestudiowania wielu książek. Zaznaczył też, że „jako autorzy bierzemy w stu procentach odpowiedzialność [za bohaterów] i w związku z tym musimy być z nimi szczerzy”.

Podczas dyskusji interesowano się pracą nad książką *Stigma*. Padło między innymi pytanie, czy autorzy zetknęli się z romskimi tabu. Dybowska odparła, że ona i Lach świadomie starali się opowiedzieć o tej społeczności w sposób jak najbardziej kompletny, ale nie przekraczać pewnych granic, na przykład nie zostawali w momentach fizycznej bliskości między kobietą i mężczyzną. Podkreśliła jednak, że w historiach opisanych w tekście kryją się bardzo intymne opowieści. Pytana o reakcję Romów na książkę, odparła, że odbiór był bardzo pozytywny, ale nie podchodzili oni do niej jako do pewnej całości czy idei, tylko szukali w niej swoich zdjęć i sprawdzali, jak wyglądają. Przeczytać tekstów natomiast nie mogli, bo po polsku nie mówią i nie czytają.

Michała Książka zapytano zaś, czy ma plany na następną książkę. Odparł, że w zeszłym roku wreszcie zrealizował swoje marzenie z czasów studenckich i przeszedł się drogą 816 wzdłuż granicy z Ukrainą i Białorusią. Powstała w ten sposób książka, którą zainteresowało się wydawnictwo Czarne.

Małgorzata Wyrzykowska

Publikacja udostępniana jest na zasadach licencji Creative Commons (CC) Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska[CC BY-SA 3.0 PL]

